

Zarzućmana hucpa dziennikarska

Sąd Najwyższy oparł się demagogom popierającym naczelnego „Więści Polickich”

aż rni się od pomówień samorządowców - nie postawią tej sprawy na sesji?

- Bo z właścicielem „Więści Polickich” nie mam rozmowy. On tak nam odpowiada: ja mogę napisać o panu i nie obrać wcale. Nie chce więc szarpać się, chodzić jak Misio, przez kilka lat na rozprawy. A jeśli nawet wygrał, doczeka się solidarnego zlepienia Polic atakujące na lura media.

Wiem, mieszkając Polic zadaje sobie teraz pytanie: w jaki sposób zostaje się w Polsce dziennikarem? Czy wystarczy do tego nazwanie się naczelnym własnego piśmienska? I już się jest czołową władzą z mandatem na nieetykalność? Nie może też tego zrozumieć Krzysztof Zieliński, szef „Solidarności” w Zakładach Chemicznych Polic, który z obecnym właścicielem „Więści” robił gazetę za kadłową (Andrzej Marek uczestniczył w pracach technicznych).

- To się w głowie nie mieści - mówi krótko.

■ Jakie przepisy?

Andrzej Marek z grubą przekadką nazwyczajony jest doznaniem naczelny tej doznał polskiego zawrotu głowy, choć z innego powodu. Specjalnie się nie dźwiw - mało kto wytrzymałby tak długie próby w wywiadzie, ponieważ to od niego, ponieważ to od niego, przed kamerą telewizyjną itd.

Można było stracić poczucie rzeczywistości, słysząc komentarze dziennikarskich tuzów, którzy tak licznie zgłosili się do klątki po tygrysie. I że trzeba było ustanowić limity przebywania za kratami. Monika Olejnik pomyślała - Niech ta sprawa będzie nauką dla wymiaru sprawiedliwości.

Waldemar Milewicz - Zwyrodnieniem byłoby, gdyby ta kara została skazana.

Misio do Sojki



Mieszkańcy Polic naigrawają się ze znanych dziennikarzy, którzy przepychali się do klątki po tygrysie ustawionej przed Sejmem.

TYGODNIK
WESOLYCH ŚWIĄT!

PROMOCJA
Płyta nagrywana
12,5 x 1200 x 2600
11,50 zł
(TRANSPORT GRATIS)

że jest niewiny i nie podporządkuje się zabrnemu wyrokowi. Za ten uważa, że to on, a nie sąd decyduje, czy naruszył prawo. Ten pogąd - uważa me. Wierchożny - został w całości zaakceptowany przez dziennikarzy, którzy weszli do klątki.

Dziennikarze podnieśli krzyk, że za słowo idzie się do więzienia. - A co sąd miał zrobić? - zastanawia się adwokat Misio - Wymyślił karę więzienia, ale ją zawiesił, a więc nie ma mowy o cei, jeżeli skazany przeprosi. Czy to jest tak wiele - przegrzeszenie? Jeżeli Andrzej Marek tego nie robi, sam pakując się do więzienia. Zresztą twierdzenie, że kara jest skandaliczna, bo surowa, jest nieuprawnione. Przejrzyłaby sąd skazał Marka na grzywnę (poznicie kara łagodniejsza - poornie, gdyż to dolegliwość finansowa, a przy zawieszaniu wykonania kary sąd nie określi świadczenia pieniężnego), to Marek grzywny by nie zapłacił, bo „jestem niewinny”, i sąd musiałby zamienić na karę grzywny na karę pozbawienia wolności, tak stanowi prawo. Południe byłoby, gdyby sąd np. warunkowo postępowanie umorzył. Zapewne nakazywał

przeprzezenie pokrzywdzonego. Marek by tego nie zrobił, ciąg dalszy znany.

■ Żarty sobie za mnie robił?

Tymczasem red. Andrzej Marek czuje się bohaterem. W wywiadzie dla „Gazety Wrocławskiej” (już po manifestacji przed Sejmem) mówi „Organy sprawiedliwości najnormalniej zlekceważyły moją sprawę. Zmusił mnie do tego, abym wykorzystał takie irony, aby nie iść siedzieć. To niekamicie. Ale przysięgam: kolejnicy próby o odroczenie nie będzie. Jestem niewinny, a zarzut wobec mnie słabykowno. Zrobił to sędzia, mówię to z pełną odpowiedzialnością”.

O przyrodzie i ministrze sprawiedliwości - Oni chyba sobie za mnie żartowali. (...) Niech lepiej dać sobie spokój i tymi politycznymi gierkami (...).

Czy decyzja Sądu Najwyższego podziła jak kulek zamnej wody na bohaterów medialnego? A amatorzy siedzenia w klątce? Ci ostatni apowiadzili, że w razie czego wrócą.

Helena Kowalik

DZIENNIKARZE
byrury czy barany

Wojciech

■ Że albo wcale

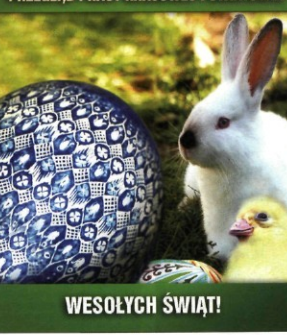
Nad Policami niesie się szczylerczy smiech mieszkalców. Naigrawają się ze znanych warszawskich dziennikarzy, którzy przepychali się do klątki po tygrysie ustawionej przed Sejmem - Kogo oni brniali? - dźwiw się Witold Król, polski radny już trzeciej kadencji. (Długo zwlekł z tą wypowiedzią, bo odkał naogłoszono sądowną sprawę z Polic, nie wierzył już dziennikarom. Na rozmowę ogodzi się tylko dlatego, że „Przeład” od początku miał inne zdanie niż pozostałe media - patrz: poprzedni numer). - Przecież Andrzej Marek nie jest żadnym dziennikarzem. Zabójcy gazetki, bo chciał zbierać reklamy. A Misio szarpał, gdyż ten za kadłową mu zbieranie płatnych ogłoszeń gminnych. Namówił bowiem burmistrza, by wydał „Informator Policki”, w którym pisa artykułami o sprawach samorządowców byłyby bezplatne inseraty gminne. W ogóle Andrzej Marek przysłał tak tykące redagowania - że wszystkich stron opluwał władze gminy. Mniejszo o prawo. Ludzie to kupa, bo są straszeni i biedni i wszędzie srają się winnego.

- Długo radni - zapłatali pana Króla, który cieszny się autorytetem w mieście - skłono widać, że w „Więściach Polickich”

TYGODNIK

WESOLYCH ŚWIĄT!

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ I ŚWIATOWEJ



Andrzej Marek założył „Więści Polickie”, bo chciał zbierać reklamy.